

Klaus Dörner

Przekraczanie granic: tezy i refleksje;
albo: szanuj granice i ostrzeżenie przed Dialogiem!

Zacznę cytatem Magdy Cechnickiej z jej cudownego tekstu napisanego z okazji 100. rocznicy Polski – Izraelsko – Niemieckiego Spotkania Psychiatrycznego w Krakowie we wrześniu 1999: “Jeśli choćby jedno z moich zdań przerwało milczenie i nie uczyniło nic złego...”

Jest to rodzaj prośby i zastosuję tę prośbę w związku z moim tematem: “Jeśli choćby jeden z moich kroków przekroczył granicę i nie uczynił nic złego...”. Stąd wynika moje pytanie: Jak to możliwe, że przekraczam granicę i nie czynię nic złego?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, przypominam sobie, jak po raz pierwszy przekraczałem granicę jadąc do Polski. Profesor Bogusz zaprosił mnie do Krakowa, abym wygłosił wykład na konferencji poświęconej hitlerowskiej okupacji Krakowa. Odmówiłem. Uzasadnienie: Nie chciałem przekraczać granicy z Polską jako członek narodu, który:

1. całe wieki prowadził wobec Polski politykę zawłaszczania i kolonizacji;
2. 1 września 1939 roku po raz ostatni w celach wojennych przekroczył granicę;
3. dzisiaj w imieniu równouprawnionego, polegającego na dialogu partnerstwa, a dysponując przewagą ekonomiczną prowadzi politykę ekonomicznej kolonizacji Polski; i
4. któremu jeszcze dzisiaj jako ”Rzeszy Niemieckiej”, jako narodowi w znaczeniu rasy, z prawem obywatelstwa dla “rdzennych” Niemców, grozi domaganie się prawa do wykraczania poza granice.

Odpowiedź profesora Bogusza brzmiała: “To wszystko może i tak wygląda, ale ja mam teraz ponad 80 lat i chciałbym pana jeszcze raz zobaczyć!”

Odpowiedź ta trafiła w sedno mojej istoty, zmieniła moją osobę, ponieważ jej znaczenie dla mnie było takie, że pan Bogusz prosi mnie o przysługę, mnie prosi, abym zawierzył mu siebie, abym wstąpił w jego służby. Jego odpowiedź była przekroczeniem granicy, od jego strony, i wtargnęła we mnie z zewnątrz, z transcendencji. Jego prośba była dla mnie rozkazem, od którego żadną miarą nie mogłem się uchylić. Tak więc po raz pierwszy przekroczyłem granicę z Polską: nie aktywnie, lecz biernie, zarówno chętnie jak i wbrew woli – napięcie, które najchętniej określiłbym jako bojaźń, bojaźń, która mam nadzieję, nigdy mnie nie opuści, lecz będzie mnie podtrzymywać.

Historia ta i związana z nią filozofia Emmanuela Levinasa (notabene życzyłbym sobie, aby w Niemczech była tak znana jak w Polsce) stanowią przyczynę, dla której odpowiedź na to pytanie sformułowałem w formie trzech tez:

- I. Jeżeli jako Niemiec przekraczam granicę kraju - Polski albo jako pracownik psychiatrii przekraczam aktywnie granice chorego psychicznie, to zawsze i nieodzownie związane jest to z niebezpieczeństwem zawłaszczenia jednego czy drugiego.
- II. Jeżeli przekroczyć granicę na tej samej płaszczyźnie, w imieniu partnerskiego dialogu, ponieważ potrzebuję bliskości, nie zważając na nieskończony dystans drugiej osoby/ kraju, to zamaskowałem wprawdzie

niebezpieczeństwo zawłaszczenia, ale zwiększyłem je, gdy po mojej stronie znajduje się większa siła ekonomiczna i instytucjonalna.

- III. Stąd też jedynie wtedy mogę przekroczyć granice innej osoby/ kraju – bez zawłaszczania i bez czynienia zła,
1. gdy tak się odgraniczę, że umieszczę moje aktywne kroki w biernej postawie,
 2. gdy przede wszystkim zależeć mi będzie na nieskończonym dystansie do innych, zanim odważę się na bliskość,
 3. gdy przekroczenie granic nadejdzie od strony innych, transcendencja wtargnie we mnie od zewnątrz, gdy zawierzę siebie drugiemu, wstąpię w jego służby.

Innymi słowy: Każda relacja posiada zawsze i nieodwołalnie wymiar subiektywno – obiektywny, nastawiona jest na wymiar subiektywno – subiektywny i musi – aby go urzeczywistnić, przynajmniej na jakiś czas, jako prezent – być ugruntowana w wymiarze obiektywno – subiektywnych. Podobnie sformułował to Levinas: Godność drugiego człowieka to jego trzymanie się celu samego w sobie, w przekonaniu, że służy to jego godności.

Na zakończenie dwa przykłady zastosowania:

Na płaszczyźnie politycznej odważę się na prośbę do naszych polskich przyjaciół: Upierajcie się, proszę, aby przy okazji negocjacji o przyjęcie Polski do Unii Europejskiej Rząd Federalny złożył oświadczenie, że istnienie “Rzeszy Niemieckiej” nie będzie wykraczało poza granice RFN. Tym samym pomożecie równocześnie także Niemcom w przekształceniu się z narodu jednej rasy w naród konstytucjonalno – demokratyczny.

Po drugie, jeżeli chodzi o płaszczyznę psychiatryczną, to wszyscy – tak w Niemczech jak i w Polsce – stoimy przed decydującym przekroczeniem granicy, co w Niemczech obecnie wyraża się apelem o przejście “od pomocy instytucjonalnej do osobowej”; ponieważ oznacza to, że dzisiaj mamy jeszcze wątpliwości i na granicy bólu służymy bardziej naszym instytucjom niż chorem psychicznie, że jeszcze dzisiaj nierzadko ulegamy niebezpieczeństwu maskowania naszej przewagi instytucjonalnej w imieniu partnerskiego dialogu lub trialogu, i że dopiero musimy się nauczyć, jak możemy poprzez służbę choremu psychicznie i jego rodzinie uzasadnić nasze prawo do istnienia. W jaki sposób jako jego asystenci – nie ulegając mu – możemy być mu posłuszni i jak wbrew woli wstąpić w służbę globalnego ruchu na rzecz osób upośledzonych – mając przed oczami osiągalny dziś cel, polegający na tym, aby wszyscy chorzy psychicznie żyli poza instytucjami, jak to ma miejsce w wielu regionach Anglii, Kanady, USA i krajów skandynawskich.

Na zakończenie zacytuję prośbę Magdy Cechnickiej, nieco zmienionej dla moich celów i uzupełnionej: “Jeśli choćby jeden z moich kroków przekroczył granicę i nie uczynił nic złego, poświęcam go profesorowi Boguszowi i Adamowi Szymusikowi, którym w dalszym ciągu będę służyć.